

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XI · MAJ 1910 R. · ZESZYT 5.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

PIERWSZA OGÓLNA WYSTAWA PRAC ARCHITEKTÓW POLSKICH WE LWOWIE.

Staraniem »Koła architektów polskich we Lwowie« odbędzie się od 8-go do 30-go września b. r. w pałacu »Sztuki« na placu powystawowym (Park Kielińskiego) pierwsza ogólna wystawa prac architektów polskich. Komitet wykonawczy ogłosił następującą odezwę:

»Żyjemy w wieku różniczkowania się narodowości na polu sztuki, w wieku potężnego wzrostu na polu ekonomicznym i społecznym. Zaledwie od paru dziesiątków lat słyszymy w Polsce o niezwykłym a potężnym i tryumfalnym pochodzie nowych idei, zmierzających do stworzenia nowego życia we wszystkich jego objawach. Widzimy jak owo nowe życie znajduje swój szlachetny wyraz w sztukach plastycznych, jak nowe czynniki i wartości życia stwarzają nowe poglądy na piękno i jego przeznaczenie. Gdy w dobie eklektyzmu czerpano z świetnej spuścizny minionych stylów i epok, dzisiaj prawo bytu uzyskały ideały nowe, stawiające archi-

tekturę na wysokości sztuki, która się na nowo od podwalin buduje, a wynika z potrzeb i warunków nowego życia.

W Polsce narazie możemy mówić tylko o malarstwie i o rzeźbie, które rozwinęły się świetnie, odrębnie i uzyskały równouprawnienie i pokup na największych i najkulturalniejszych rynkach Europy. Tego niestety do dziś nie możemy powiedzieć o architekturze, jakkolwiek w tym kierunku indywidualność narodowa miałaby najszerze pole do popisu. Polscy architekci, podzieleni przez trzy zabory, prawie do niedawna zarzucani wątpliwej wartości wzorami swoich najbliższych sąsiadów, przeważnie poddając się owym wpływom, poniekąd zapoznawali i zapoznają do dziś niewyczerpany skarb własnej, tak bardzo odrębnej architektury rodzimej i ogromny zasób odmiennych po różnych zakątkach kraju napotykanym form, najistotniej naszego budownictwa drewnianego. Od niewielu lat zastęp archi-

tektów polskich, nowym duchem przejętych, podnosi nowe narodowe sztandary, szukając nowych dróg. Przez takie dążenia wyłoniła się potrzeba większego jak dotąd wzajemnego stowarzyszenia się architektów ze wszystkich trzech zaborów dla wymiany nowych haseł i myśli, czego brak dotąd powodował z jednej strony niezrozumienie nowych dążeń, z drugiej brak wszelkich kryteriów dla oceny nowych pomysłów. Początek tego zespolenia się architektów polskich nastąpił zjazd międzynarodowy architektów w Wiedniu w roku 1908, gdzie też powstała wśród licznie tam zgromadzonych architektów polskich myśl zawiązania we wszystkich trzech zaborach i po większych miastach »Kół architektów«, w następstwie tego po zawiązaniu się Kół takich w Warszawie i we Lwowie, wybrano na zjeździe Delegatów Kół w Krakowie w roku 1908 Stałą Delegację architektów polskich — poczem odbył się zjazd tej Delegacji w roku 1909 w Warszawie i w roku 1910 w Krakowie.

W myśl uchwały D. A. P., Kołu architektów polskich we Lwowie przypadała w udziale zaszczytna praca urzędzenia I-ej Wystawy prac architektów polskich. Wystawa ta, powstająca dzięki poparciu finansowemu Reprezentacji miasta Lwowa, winna pokazać dotychczasowy rozwój architektury w całej

Polsce, zarazem przedstawić sumę wysiłków generacji architektów, usilnie poprzeć ich w nowej pracy, wskazać społeczeństwu nowe dążenia, a w końcu przyczynić się do porozumienia wśród architektów.

Przystępując do tego dzieła, nie lekceważymy trudności, jakie z tą właśnie I-szą wystawą są połączone, ufamy jednak, opierając się na chętniej a solidarnej pomocy naszych kolegów ze wszystkich zaborów i spodziewamy się, że społeczeństwo zrozumie ważność i doniosłość naszych dążeń, że odczuje, iż tylko popierając pracę twórczą na wszystkich polach, przyczynić się może do wyrobienia i wzmocnienia sił naszych narodowych.

We Lwowie, 1 kwietnia 1910 *)«.

Komitet wykonawczy wystawy:

Prezydium:

*Wincenty Rawski, Gustaw Bisanz,
Alfred Zacharjewicz.*

Sekretarze:

*Zygmunt Dobrzański,
Wiesław Grzymalski.*

Członkowie Komitetów:

*Alfred Broniewski, Władysław Derdacki,
Ignacy Kędziński, Jan Lewiński,
Zbigniew Brochwicz Lewiński, Witold Minkiewicz,
Dr. Tadeusz Obmiński,
Władysław Sadłowski, Stan. Ujejski.*

PROGRAM I WARUNKI WYSTAWY.

Wystawa odbędzie się we Lwowie w roku 1910 od 8-go do 30-go września w Pałacu Sztuki na placu powystawowym (Park Kilińskiego) i obejmie następujące prace oryginalne architektów polskich:

1. Projekty, zdjęcia zabytków oraz modele prac architektów polskich nieżyjących, wystawione oddzielnie, jako całości prac poszczególnych autorów.

2. Projekty, zdjęcia zabytków oraz modele prac architektów polskich współczesnych.

3. Wydawnictwa z zakresu architektury i budownictwa w polskim języku.

Uwaga: Fotografie o tyle są dopuszczalne o ile stanowią uzupełnienie prac pod 1. i 2. wymienionych, lub też są kopiami prac ręcznych.

Program szczegółowy.

1. Prace należy zgłaszać i nadsyłać, a mianowicie:

*) Odezwę tę i program drukujemy dopiero w zeszycie niniejszym, gdyż otrzymaliśmy je 29 kwietnia.

a) Członkowie poszczególnych Kół mają zgłosić prace na Wystawę do Zarządu swego Koła najpóźniej do dnia 1. maja b. r.*), zaś nadsyłać prace do Zarządu swego Koła najpóźniej do dnia 15. czerwca b. r.

b) Architekci, nie należący do żadnego z Kół Architektów polskich, mają zgłosić prace na wystawę do Komitetu Wystawy we Lwowie, lub też do któregośkolwiek z istniejących Kół Architektów najpóźniej do dnia 1. maja b. r.**), zaś nadsyłać zgłoszone prace najpóźniej do dnia 15. czerwca b. r.

c) Zarządy Kół mają zgłaszać przyjęte przez siebie prace do Komitetu Wystawy we Lwowie do dnia 1-go czerwca b. r., zaś nadsyłać zgłoszone prace najpóźniej do dnia 1-go sierpnia b. r.

d) Zgłoszenie ma być uskutecznione przez wystawców na drukach deklaracyjnych Komitetu Wystawy w trzech egzemplarzach, które otrzymać można w Zarządach poszczególnych Kół, jakoteż w Komitecie Wystawy we Lwowie. Każde z poszczególnych Kół zawiadamia wystawcę o przyjęciu zgłoszenia i jeden egzemplarz tych zgłoszeń przesyła do lwowskiego Komitetu do dnia 1-go czerwca b. r. Po otrzymaniu prac od autorów i ich skwalifikowaniu do przyjęcia, każde Koło skreśla w pozostających u niego dwu deklaracjach prace nieprzyjęte, natomiast potwierdza przyjęcie prac pozostałych i deklaracje te przesyła: jedną wystawcy (jako pokwitowanie odbioru), drugą zaś (możliwie jaknajwcześniej) Komitetowi we Lwowie. Komitet wystawowy po odebraniu prac, przesłanych mu przez Koła, zwróci Kołom deklaracje z uwidocznieniem na nich pokwitowania odbioru.

2. Wszystkie prace, przesłane przez poszczególne Koła architektów, obowiązany jest Komitet Wystawy we Lwowie przyjąć na wystawę, jako już przez Zarządy Kół wybrane.

a) Prace przesłane przez architektów, nie należących do żadnego z Kół, wprost do Komitetu Wystawy we Lwowie, będą tamże skwalifikowane na równi z pracami członków Koła Architektów we Lwowie przez osobny Komitet, w tym celu wybrany przez Koło.

3. Prace muszą być przesłane w dobrym opakowaniu, w tekach lub pakach, z wykluczeniem opakowania w zwiniętych rulonach. Plany i rysunki muszą być naklejone na ramach lub kartonach z urządzeniem do zawieszania.

*) Termin ten obecnie przesunięty i zależy, jak poucza pismo Koła architektów we Lwowie, w zupełności od poszczególnych miejscowych Komitetów wystawowych.

**) Patrz wyżej.

4. Komitet Wystawy nie jest odpowiedzialny za uszkodzenie przedmiotów wystawowych i nie odszkodowuje za zniszczone lub uszkodzone przedmioty, postara się jednak o troskliwy nadzór nad nimi i ubezpieczy je na wyraźne żądanie wystawców i zobowiązanie się tychże do zwrotu kosztów asekuracji.

5. Komitet pobiera opłatę od wystawców za użyte miejsce na wystawie (za 1 m.² powierzchni ściany po 1 koronie) oraz opłaca kosztą przesyłki powrotnej do nadawcy prac wystawowych o tyle tylko, o ile to dotyczy projektów i zdjęć, natomiast kosztą przesyłki na wystawę prac wystawowych, modeli (i wogóle obiektów ciężkich), opłacają Zarządy poszczególnych Kół lub też osoby, wysyłające prace na Wystawę.

6. W razie odebrania przez Komitet Wystawy we Lwowie prac już uszkodzonych, Komitet może zająć się naprawą tych prac, po poprzednim uzyskaniu od autora upoważnienia, że naprawa może być uskuteczniiona na jego koszt i odpowiedzialność.

7. Komitet Wystawy zastrzega sobie premiowanie prac nadesłanych. Decyzja Komitetu co do rodzaju premiowania prac nastąpi w czasie trwania Wystawy. W razie decyzji co do premiowania, uskuteczni się wybór sędziów w czasie trwania V-go Zjazdu techników polskich we Lwowie. Ewentualne premiowanie prac wystawowych nastąpi na podstawie polecenia sędziów, wybranych dla oceny. Ewentualny wybór sędziów uskuteczni się w ten sposób, że każde z reprezentowanych na zjeździe Kół Architektów polskich wybierze po 2 sędziów architektów ze swego grona, zaś ci powołają jeszcze 2 sędziów z grona architektów. Przewodniczącym tego grona sędziów będzie Prezes Komitetu Wystawy z głosem rozstrzygającym.

8. Komitet Wystawy, względnie Koło Architektów polskich we Lwowie zastrzega sobie, w razie zgody autorów i właścicieli prac nadesłanych na wystawę, (co winno być zaznaczone w deklaracji) prawo reprodukcji tych prac, kosztem Koła Architektów polskich we Lwowie i korzystania z dochodów, pochodzących z wysprzedaży tego wydawnictwa.

W razie publikowania otrzyma autor, względnie właściciel prac publikowanych po jednym egzemplarzu tego wydawnictwa. Jeżeli Komitet nie otrzyma od autora żądanego opisu lub objaśnienia pracy, Koło Architektów we Lwowie nie jest obowiązane pracy tej reprodukowac.

9. Siedzibą Komitetu I. Wystawy prac Architektów polskich jest Lwów. Adres: ul. Zimorowicza 9, Towarzystwo Politechniczne, Koło Architektów polskich.

WIELKI KRAKÓW A LINJE KOLEI ŻELAZNYCH.

Podczas czynności sądu konkursowego zwróciło moją uwagę pominięcie sprawy nowych linii kolei żelaznych — już w warunkach samego konkursu, a co za tem idzie, w nadesłanych projektach. Kolej obwodowa Kraków-Podgórze-Bonarka ma być zniesiona, a wówczas zachodnia i północno-zachodnia część

Wielkiego Krakowa będzie pozbawiona dobrodziejstw ruchu kolejowego. Muszę zaznaczyć, że na poparcie moich dalszych uwag nie rozporządzam argumentacją fachową, nie będąc, między innymi, w stanie pi-

sać o stosunku obecnej linii obwodowej do rozwoju miasta w przyszłości, niemniej jednak pozwalam sobie zabrać głos w tej ważnej kwestyi.

Na podstawie porównań planów wielkich miast uważam, że będzie nieodzowne, może nie w najbliższej przyszłości, utworzenie pierścienia kolejowego, któryby opasał Wielki Kraków łukami o znacznej średnicy. Dla ruchu miejskiego byłyby te linje może nieprędko potrzebne, dla ruchu podmiejskiego już

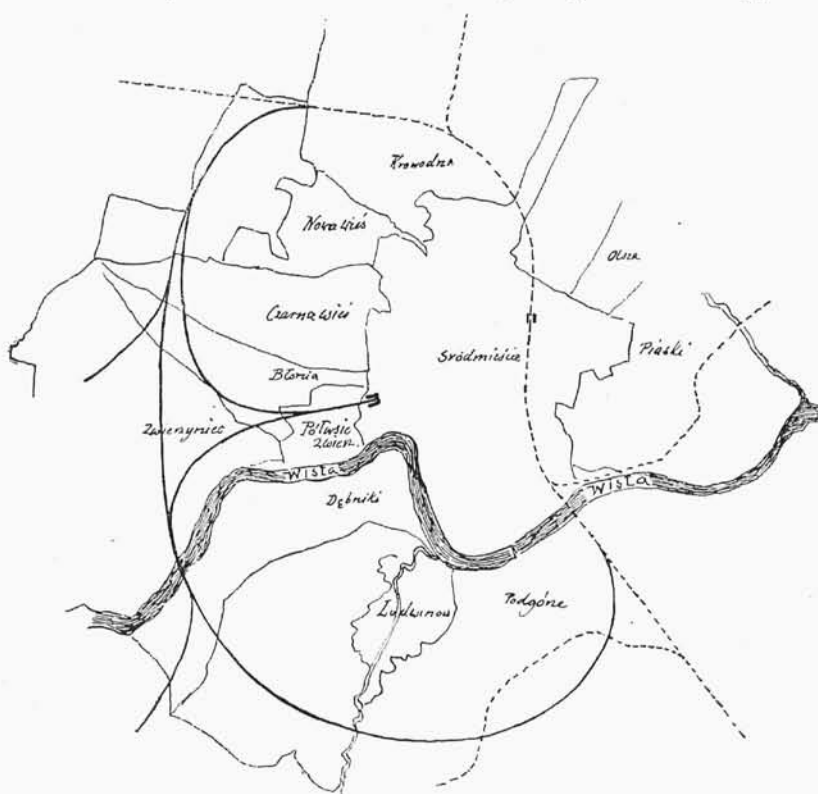
wcześniej by je przygotować należało — jako ujście dla różnych przyszłych bocznych linii i odgałęzień. Im większa wypadnie średnica okólnego pierścienia — tem konieczniejsze staje się przewidzenie głównego dworca, możliwie blisko śródmieścia. Podług mego szematycznego szkicu wypada miejsce na

dworzec w okolicy placu imienia Jul. Kosaka.

Dla oświetlenia poruszonego tematu należałoby kolejno odpowiedzieć na dwa pytania: czy przygotowanie się do budowy okólnego pierścienia kolejowego jest potrzebne;

czy miejsce wskazane na szkicu, jest właściwie obrane.

Rzeczowej odpowiedzi na tak postawione pytania odrazu dać by nie można, wymaga to głębszych studyów i umiejętnego zestawienia wszystkich za i przeciw. Nie stawiam też tych pytań w przewidywaniu pomyślnej dla mego szkicu odpowiedzi, chcę jedynie przyczynić się do poruszenia tej sprawy przez właściwe sfery. Dodam obecnie tylko kilka luźnych uwag.



Fr. Lilpop. Warszawa. Szematyczny szkic pierścienia kolejowego w Wielkim Krakowie.

Przy opracowywaniu planu przyszłego miasta ekonomiczniej jest przewidzieć linje kolejowe już teraz, aniżeli później je przecinać. Do wykonywania większych robót publicznych, do pobudzenia ruchu budowlanego prywatnego niechybnie przyczyni się możliwość korzystania z taniego dowozu materiałów. Ewentualność mieszkania dalej od środka miasta wpłynie na powstrzymanie wzrostu cen gruntów bliżej śródmieścia położonych. O ile umiejętnie wysuwanie

linij tramwajowych na zewnątrz miasta przyczynia się do wzmożenia ruchu osobowego, — kolej podniesie ruch towarowy, później dopiero zaczniesz oddawać usługi zwiększającemu się ruchowi osobowemu. Przypuszczam, że projekt umieszczenia dworca możliwie blisko śródmieścia przestanie być wkrótce sprawą miejską i prędkiej, czy później skojarzy się ze sprawą komunikacyj kolejowych w ogólności.

Warszawa.

FRANCISZEK LILPOP.

WYCIECZKA W SPRAWACH ARTYSTYCZNO-KONSERWATORSKICH.

W dniach 2 i 3 maja b. r. z inicjatywy warszawskiego Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości odbyła się wycie-

czka do Częstochowy i Sulejowa, której rezultaty podajemy poniżej w sporządzonych przy tej sposobności protokołach.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA ODBYTEGO W DN. 2 MAJA 1910 R. NA JASNEJ GÓRZE W CZĘSTOCHOWIE

przy udziale: O. Jenerała Euzebiusza Rejmana, przybyłych z Krakowa pp.: Maryana Sokołowskiego, prof. Uniw. Jagiell., Dra Stanisława Tomkowicza, prezesa konserwatorów w Galicyi zachodniej, Jerzego hr. Mycielskiego, prof. Uniw. Jagiell., Jerzego Warchałowskiego, red. »Architekta«, Kazimierza Wyczyńskiego, architekta; z Warszawy — członków Zarządu Tow. op. nad zabyt. przeszł. pp.: Konstantego Wojciechowskiego, architekta, mec. Włodzimierza Powichrowskiego, Kazimierza Broniewskiego, sekr. Tow.; członków Wydziału architektonicznego pp.: Stefana Szyllera i Jarosława Wojciechowskiego oraz zaproszonego przez O. Jenerała p. szambelana Małkowskiego, rejenta z Częstochowy.

Wyżej wymienieni zebrali się dla narady w przedmiocie powiększenia przestrzeni, poprzedzającej kaplicę N. M. P. Częstochowskiej, projektowanego z uwagi na małą jej pojemność przy

stale zwiększającej się ilości odwiedzających Jasną Górę pątników.

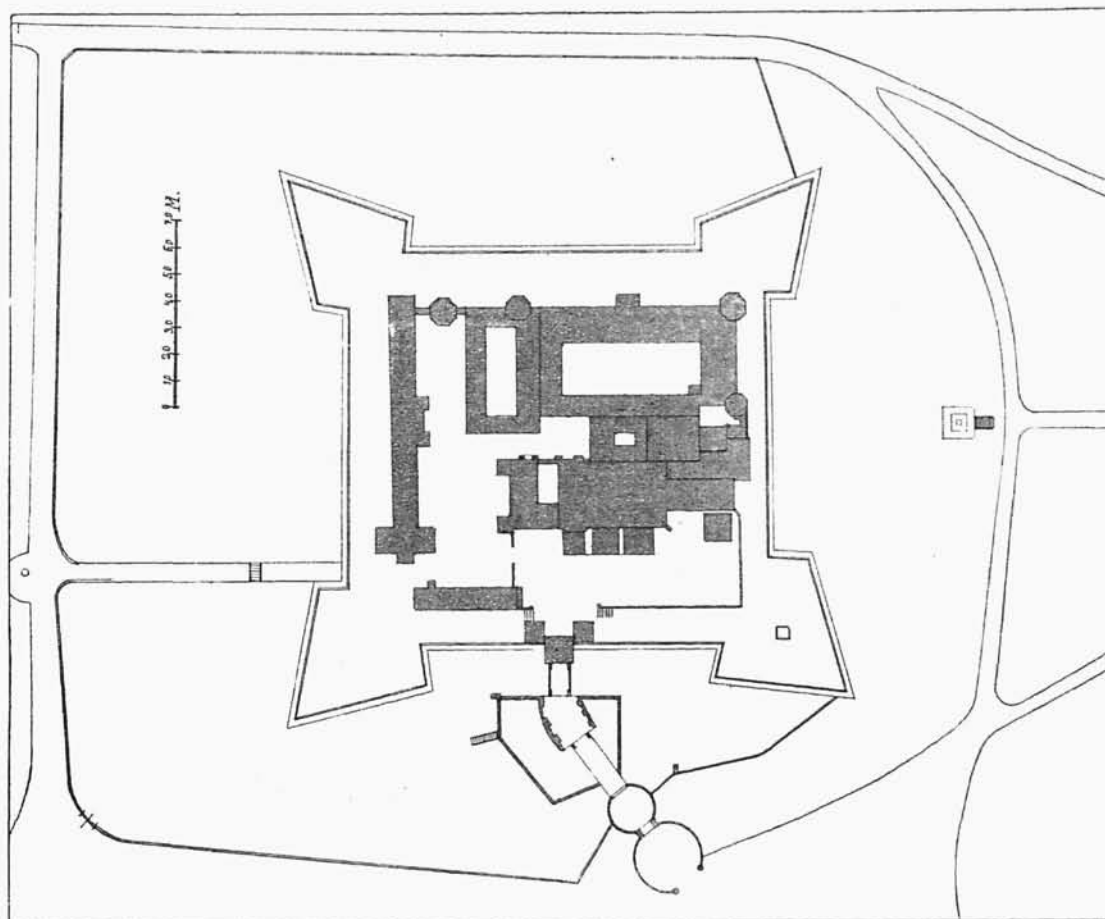
Wybrany jednogłośnie na przewodniczącego prof. Sokołowski zagaił posiedzenie wyrażeniem podziękowania i uznania w imieniu zgromadzonych O. Jenerałowi za jego przychylność dla inicjatywy, aby tak ważna, cały naród obchodząca sprawa, została omówiona wszechstronnie w liczniejszym gronie specjalistów. Poczem powoławszy na sekretarzy pp.: Wyczyńskiego i Broniewskiego, przewodniczący udzielił głosu p. Szyllerowi, prosząc go, aby zaznajomił zebranych z przygotowanym przez siebie projektem.

W celu powiększenia przestrzeni dla pątników p. Szyller proponuje zużytkowanie miejsca wirydarza wraz z jego krużgankami, stanowiącymi przejście do kaplicy, w ten sposób, aby, skasowawszy mury wirydarza, wznieść na ich miejsce cztery filary, wesprzeć na nich kopułę z nadmurowaniem bębna i utworzyć tą

dla odprowadzenia wody deszczowej, spływającej z dachów okolicznych, oraz śniegu.

Omówiwszy wreszcie kwestyę możliwości wybicia drzwi po obydwu stronach obecnego wejścia z dziedzińca do krużganków, dyskusyę zakończono odpowiedzią p. Małkowskiego, który tło-

rodowe, związane z dawnymi zabytkami, uczucia te zaś nie są obce i ludowi, o który chodzi w danym przypadku. Wobec tego nie potrzeba wyszukiwać motywów dla ich zachowania, lecz przeciwnie — w poczuciu całej doniosłości swojego powołania w tej sprawie — należy tylko szukać punktu wyjścia dla



Plan sytuacyjny klasztoru i kościoła na Jasnej Górze w Częstochowie.

macząc pogląd swój prawem ogólnem ewolucyi, uważał przeprowadzenie zamierzonej pierwotnie przebudowy za wskazane, skoro tego potrzeba chwili bieżącej wymaga. Przewodniczący oraz pp. Tomkowicz i Mycielski wyjaśnili niebezpieczeństwo tej zasady. W poszanowaniu zabytków przeszłości obok względów archeologicznych odgrywają rolę nie mniejszą tradycje i uczucia na-

pogodzenia wymagań utylitarnych z zasadami konserwacyi.

Po przerwie, w której na wniosek O. Rejmana zebrani udali się poza obręb klasztoru dla stwierdzenia, czy i o ile mogła by być ewentualnie pożądana wyniosła kopuła, w kompleksie dachów, posiedzenie wznowiono.

Prof. Sokołowski, reasumując kwestyę w dyskusyi omówione, ujął je w

szereg pytań i poddał pod głosowanie w następującym porządku:

1. Kto jest za zniesieniem wirydarza?
2. Czy przykryć wirydarz kopułą?
3. Czy wogóle można przykryć dachem wirydarz?
4. Czy po obydwu stronach wejścia do krużganków z dziedzińca można wybić dwoje drzwi nowych?

O. Jenerał i p. Szyller w głosowaniu udziału nie wzięli. Z pozostałych 11 głosów odpowiedziało 10 negatywnie na dwa pierwsze pytania, na pytanie 3-cie odpowiedziano twierdząco wszystkimi głosami, na 4-te 10 przeciwko 1-u oświadczyło się za wybiciem drzwi.

Co do pokrycia wirydarza dachem, opatrzonym oknami, uchwalono aby był on niewidoczny z poza attyki licowej ściany wirydarza. Szczegółowe opracowanie tego zadania pozostawiono p. Szyllerowi, jakoteż kwestyę zastosowania drzwi lub okien w ścianach poprze-

cznych wirydarza, wyrażając jedynie życzenie, aby zastosowując okna uwzględnić także wejście.

W zakończeniu przewodniczący, podnosząc godne wielkiego uznania zabiegi O. Jenerała koło doprowadzenia Jasnej Góry do stanu świetności, polecił w imieniu zebranych troskliwej jego myśli wniosek o konieczności sporządzenia wyczerpujących planów Jasnej Góry architektonicznych i sytuacyjnych, przekrojów i poziomów. P. Tomkowicz podniósł znaczenie tego wniosku zarówno dla samej sprawy Jasnej Góry, jak i dla gruntownego poznania naukowego tego pierwszorzędnego pomnika. Wydanie należycie opracowanej, wyczerpującej publikacji winno być naturalnem dopełnieniem świetnej działalności O. Rejmana.

Wyrażając całą przychylność dla wniosku, O. Jenerał przyrzekł mieć jego urzeczywistnienie na uwadze.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA ODBYTEGO W PIOTRKOWIE W DN. 3 MAJA 1910 ROKU.

Obecni panowie:

przybyli z Krakowa: prof. Maryan Sokołowski, prof. Jerzy hr. Mycielski, Dr. Stanisław Tomkowicz i Jerzy Warchałowski, red. »Architekta«; delegaci Centr. Tow. Roln.: Aleksander Karszo-Siedlewski, Bolesław Miklaszewski, Franciszek Trepka; członkowie Tow. op. nad zab. przeszł.: wice-prezes Tow. August Popławski, Kazimierz Broniewski, Nikodem Budny, Józef Dziekoński, Julian Lisiecki, Zdzisław Mąceński, Czesław Przybylski, Teofil Wiśniowski i Jarosław Wojciechowski.

Wymienieni, zjechawszy na miejsce do dawnego opactwa sulejowskiego i zbadawszy poklasztorne zabudowania oraz kościół, po rozważeniu pod przewodnictwem prof. Sokołowskiego spraw:

1) użytkowania zabudowań na szkołę rolniczą i

2) restauracji kościoła,

uchwalili odnośnie do p. 1-go:

a) projekty przeróbek wybornie pomysłanych, sporządzone przez p. Czesława Przybylskiego jako myśl zasadniczą zaakceptować, polecając szczegóły do specjalnego opracowania,

a nadto uznali:

b) że użytkowanie, proponowane przez Tow. op. nad zab. przeszł. tych zabudowań, jest jedynym ze względu na nadarżającą się okazyję radykalnym środkiem zabezpieczenia od zagłady zabytku, należącego do najpiękniejszych i najcenniejszych w kraju;

c) że miejscowość sama posiada wszelkie warunki potrzebne dla szkoły, które podnosi nadto wartość ich ideowa tradycyi z miejscowością związanych, pomnikowości budowli i malowniczości krajobrazu, czynników znakomicie od-

powiadających wymaganiom pedagogicznym.

Odnosnie do punktu 2-go — zgodnie z przedstawieniem p. J. Wojciechowskiego — uznano za najpilniejsze:

a) wyrestaurowanie ściany północnej kościoła,

b) zabezpieczenie narażonego na zacieki strychu nad korytarzem obok kapitularka koło transeptu przez wzniesienie nad tą częścią ściany nawy południowej odpowiedniej ścianki;

c) pokrycie dachu kapitularka gontami nowymi, gdyż konstrukcja jego nie pozwala na dachówkę,

d) usunięcie z posadzek płyt nagrobkowych i umieszczenie ich w ścianach.

Dalej na wniosek przewodniczącego postanowiono, aby:

e) wszystkie części kamienne oczyścić z wapna i z farby;

f) płyty nagrobne wmurować w ściany korytarza przy kapitularku;

g) zająć się wyrestaurowaniem uszkodzonych mobiliów kościelnych.

Nadto zwrócono uwagę na niestosowność obecnego pokrycia dachu blachą żelazną na czerwono malowaną i na brzydki kształt nowej sygnaturki. Przy tej sposobności zauważono, że dachy kościoła w nowszych czasach zostały prawdopodobnie cokolwiek obniżone.

Sprawy Częstochowy i Sulejowa były już poruszone w »Architekcie«.

W zesz. 10 z r. 1909 zamieściliśmy artykuł przeciwko projektowi, zagrażającemu kaplicy M. B. w Częstochowie. Sprawę ujęło w swe ręce Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie i doprowadziło do odbycia na miejscu obecnej wspólnej konferencji dzięki prawdziwie obywatelskiemu i godnemu światłego kapłana stanowisku, jakie zajął O. Jenerał E. Rejman. Uczestnicy konferencji przekonali się, po rozmowie z Ojcem Rejmanem i z ar-

chitektem p. Szyllerem, że o burzeniu ściany, oddzielającej kaplicę od wirydarza i o usuwaniu chóru, niema mowy. Po wyczerpującej zaś dyskusji i wobec jednomyślnych uchwał w kwestyach zasadniczych, uczestnicy konferencji odnieśli wrażenie, że i dalsze projekty, jak przesunięcie drzwi na oś cudownego obrazu, zniesienie ścian wewnętrznych wirydarza, wstawienie filarów i wsparcie na nich kopuły, zostaną zupełnie zaniechane, natomiast proponowane udogodnienie dla ruchu pątników i częściowe uprzystępnienie widoku na miejsce Obrazu już z dziedzica, zostanie wykonane przez architekta z całą dbałością o zachowanie dzisiejszego charakteru wirydarza. Wyrażając prawdziwą radość z takiego obrotu sprawy, zamieszczamy powyżej dla orientacji czytelników uprzejmie nadesłany nam przez p. Szyllera plan kościoła Jasnogórskiego z kaplicą M. B. i poprzedzającym ją wirydarzem, który był właśnie przedmiotem dyskusji podczas odbytej konferencji. Sądzymy też, że opublikowanie nadesłanego nam równocześnie planu sytuacyjnego całego klasztoru Jasnogórskiego, również przedstawia pewien interes chociażby dla pobieżnego uprzytomnienia sobie sytuacji tego jedyne w swoim rodzaju pomnika, którego dokładne pomiary i opis, o ile jednomyślne życzenia uczestników konferencji mają się spełnić, będą celem najbliższych starań opiekuna tego zabytku Ojca Rejmana,

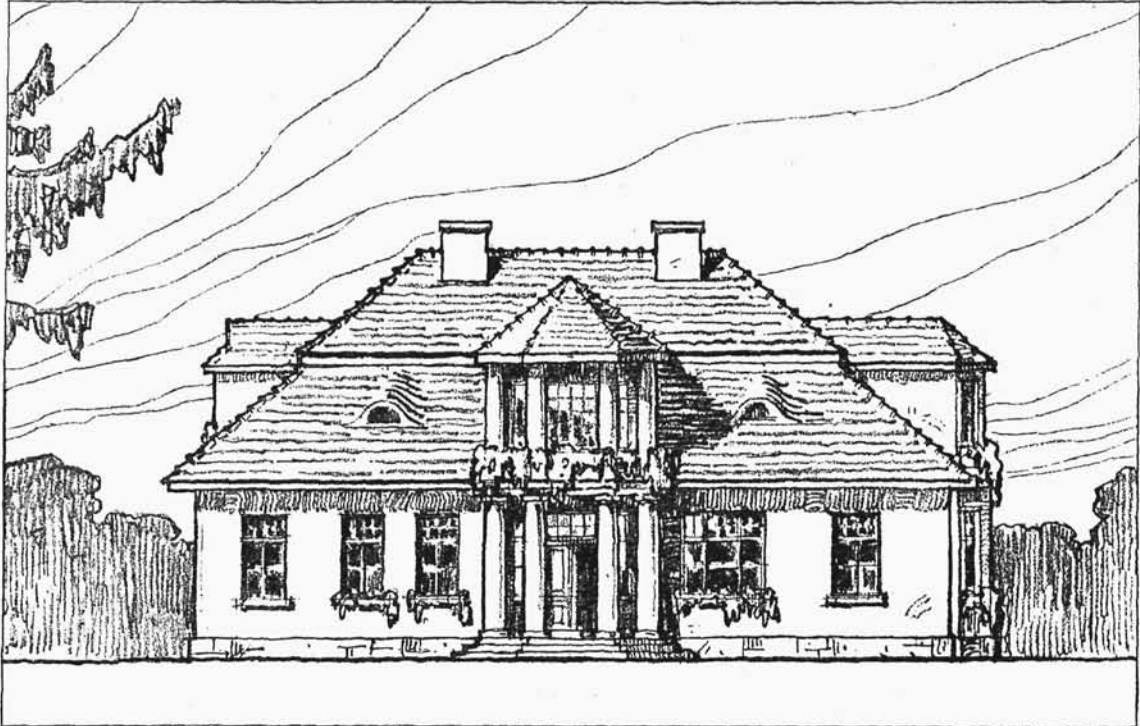
Drugiej sprawie, mianowicie projektowi przeróbki dawnego opactwa sulejowskiego, poświęciliśmy, dzięki udzieleniu nam przez Warszawskie Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości potrzebnego materiału, osobny zeszyt 12 r. zeszł. »Architekta«, i z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, że wyborny projekt p. Przybylskiego spotkał się na odbytej konferencji artystyczno-konserwatorskiej z pełnym i jednomyślnym uznaniem.

REDAKCJA.



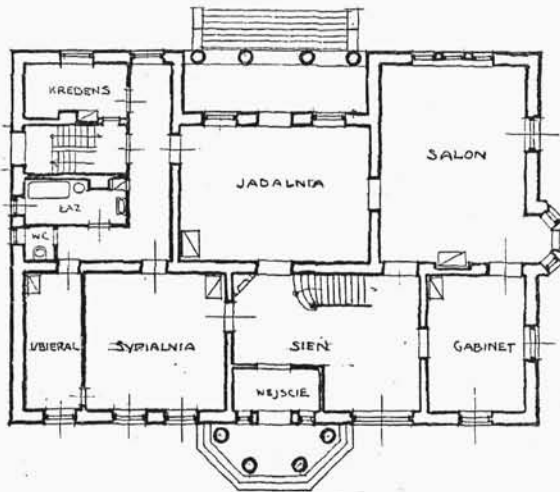
KONKURS NA SZKICE DWORKU POLSKIEGO NA WYSTAWIE W RZYMIE.

Znane są zabiegi Delegacji Architektów polskich o zapewnienie architektu, któremu względy dyplomatyczne nie pozwoliły dopuścić architektów pol-



Tadeusz Szanior. Warszawa. Z konkursu na dworek w Rzymie. Jeden z projektów wyróżnionych.

tekturze naszej miejsca na turnieju międzynarodowym w r. 1911 w Rzymie. Zdawało się początkowo, że największa trudność będzie w znalezieniu funduszków na wystawienie i urządzenie projektowanego dworku na wystawie rzymskiej. Troską też Delegacji było uzyskanie dobrych planów, i w tym celu został rozpisany konkurs. Tymczasem rzecz całą, jak wiadomo, usunęła z porządku kategorię odmowa Kom-



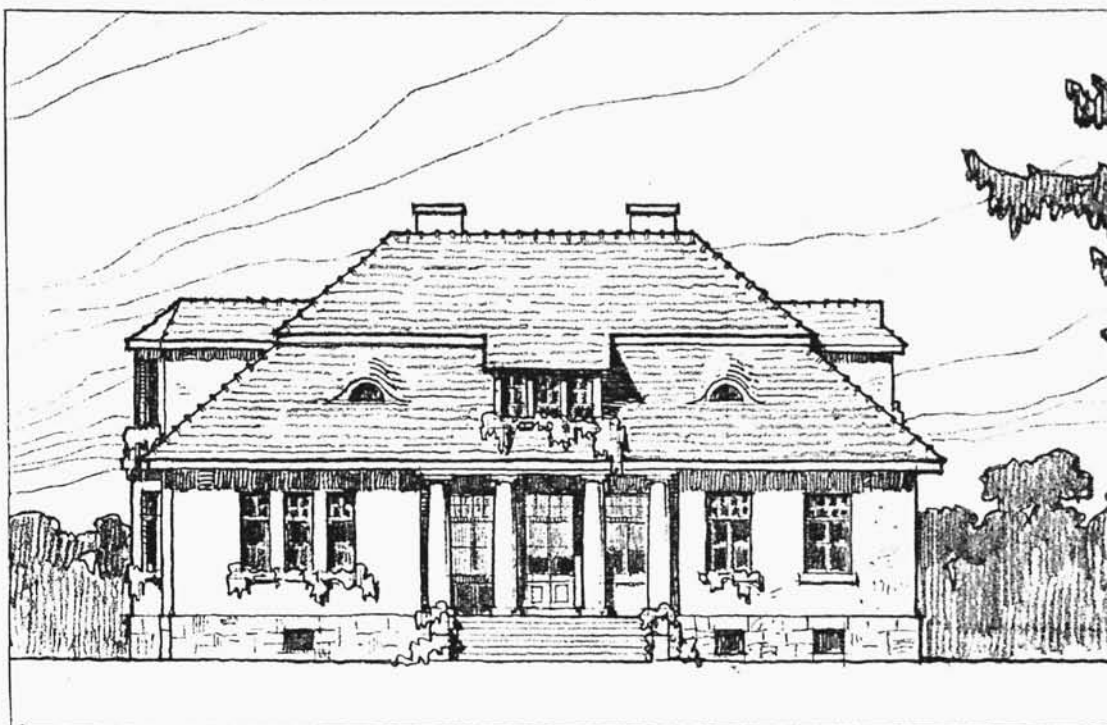
skich nie tylko do udziału w konkursie międzynarodowym, ale nawet do wystawienia swego domku na terenie wystawowym poza konkursem. Wiadomość o odmowie rozeszła się po kraju na krótko przed upływem terminu konkursu, rozpisanego przez naszą Delegację na naj-

lepsze pomysły dworku polskiego. Tem też tłumaczyć należy, że mimo wielkiego zainteresowania sprawą, wielu architektów zaniechało rozpoczętej pracy i na

konkurs nadeszło zaledwie 14 projektów. Ale już i ten materiał zasługuje na częściowe przynajmniej opublikowanie.

Sąd konkursowy ocenił projekty, wybrał z nich, stosując się do warunków

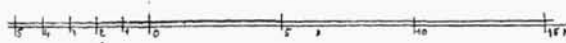
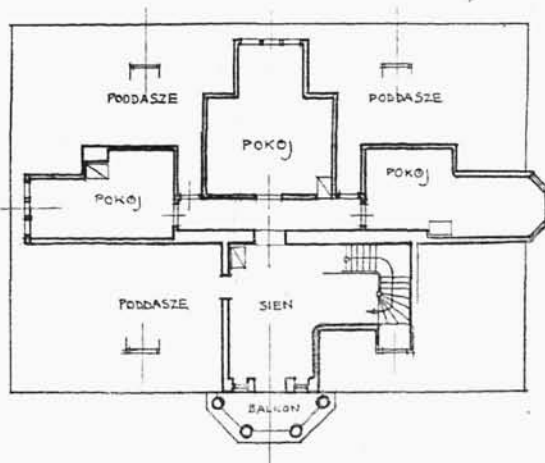
dlatego też niema dostatecznego powodu poddawania dalszej krytyce planu konkursowego, ani specjalnego polecenia któregokolwiek z 5-ciu wybranych projektów. Zauważyć tylko wypadnie w ca-



Tadeusz Szanior. Warszawa. Z konkursu na dworek w Rzymie. (Kuchnia w suterrenach).

konkursu, 5 najlepszych i idąc dalej za programem, ale już zupełnie teoretycznie, zastanawiał się nad pytaniem, który z wybranych projektów polecić by można do wykonania. Jak wiadomo z protokołu, jednogłośnie nie uzyskano, mianowicie 4 sędziów głosowało za projektem p. R. Gutta, 3 za projektem p. J. Czajkowskiego.

Rzecz cała pozostanie na papierze,



łym nadesłanym materiale, dwie wyraźne cechy: czerpanie motywów zewnętrznych z bogatej skarbnicy form charakterystycznych naszych dworków, których typ szczególnie się ustalił w XVIII w., a z drugiej strony w rozkładach i planie — zastosowanie się do nowoczesnych wymagań

wygody i higieny. Dwie te cechy odznaczały także rozpisany przed paru laty konkurs na dwór w Opinogórze

i wogóle stanowią myśl przewodnią projektowania dworów wiejskich lub podmiejskich przez wielu architektów w ostatnich czasach. Coraz więcej ustala się przekonanie, że formy naszych dworów i dworków, wyrosłe na gruncie rodzimym, a szczęśliwie kojarzące w sobie różne wpływy stylowe, stanowią typ odrębny, historycznie usprawiedliwiony, zrośnięty z warunkami naszego klimatu i ustrojem życia, typ przytem tak szczęśliwy i elastyczny, że rozwój stopniowy planu podług nowoczesnych wymagań komfortu, nie przedstawia zbyt wielkich trudności. Niema też najmniejszego powodu modernizowania naszych fasad na sposób niemiecki lub angielski, gdyż najbardziej nowożytny plan doskonale się mieści w rozwiniętych formach naszego dworu.

Architekci nasi dali więc sami w ostatnich czasach odpowiedź na pytanie, w jakim charakterze ma się rozwijać polski dom mieszkalny, o ile chodzi o mieszkanie indywidualne wśród otoczenia wiejskiego lub ogrodu, a typ ten zbliża się już bardzo do ideału mieszkania wogóle, nawet w miastach, oczywiście nowoczesnie pojętych. W tych zasadniczych, blizkich nam a tak sympatycznych ramach, dla talentu, pomysłowości i smaku artysty, jest jeszcze pole tak obszerne, że powitać możemy

objaw ten z prawdziwym zadowoleniem i bez obawy, aby to wpłynąć miało na ograniczenie oryginalnej twórczości naszych artystów.

Wracając do wyniku konkursu, trudno nie zauważyć, że zadanie postawione zupełnie teoretycznie, — stworzenia idealnego domku dla niewiadomego mieszkańca, i to ze specjalnem przeznaczeniem na wystawę nie mogło chyba głębiej zainteresować konkurujących, a gdy dodamy krótkość terminu, a następnie ową wiadomość niepomysłną z Rzymu, łatwo będzie zrozumieć, dlaczego cały plon konkursowy, nie wyłączając prac wyróżnionych, nosi na ogół charakter myśli, rzuconych bardzo pobieżnie. Gdyby Delegacya architektów polskich musiała wykonać naprawdę jeden z projektów, to zdaje mi się, znalazła by się w nielada kłopotcie.

Mimo to stwierdzić można z całą bezstronnością, że w ostatnich czasach dzięki konkursom i obok nich, wysunęło się tyle nazwisk utalentowanych architektów, że z otuchą spojrzeć można w przyszłość rozwoju naszego budownictwa, o ile tandeta lub pretensjonalność nie zaleją zdrowych objawów i o ile właściciele będą chcieli i umieli powierzać zadania przedewszystkiem ludziom z talentem.

J. W.

TEODOR TALOWSKI.

Dnia 1 maja w 53 roku życia zmarł jeden z najwybitniejszych architektów polskich, profesor politechniki lwowskiej, niepowszedniej miary artysta, Teodor Talowski. Wykształcenie swe czerpał na politechnice we Lwowie i częściowo w Wiedniu. J. Zacharjewicz rozbudził w nim przyrodzony mu rozmach twórczy i rysunkowy, König w Wiedniu utrwalił gruntowne podstawy architektonicznego tworzenia, a to mi-

mo, że w wykładach swych opierał się na formach świata klasycznego, które nie były właściwym językiem Talowskiego. Świat to średniowieczny ze swoją nieraz barbarzyńską, lecz tem samem bardziej swobodną pierwiastkowością był tłem jego umysłu, pryzmatem patrzenia na sztukę i twórczość; — najwyżej jeszcze renesans o pokroju niemieckim był w stanie go entuzjazmować. Studya jego były ograniczone do

tego, co dają austriackie politechniki, tem też mniej krępowane były jego przyrodzona fantazyja i indywidualne umiłowania. Jeszcze mniej krępował się Talowski układem rzutów, które nieraz przedstawiają wiele do życzenia, w domach mieszkalnych a nawet w kościołach.

Wczesne jego dzieła pomniejszych, jak domy mieszkalne czynszowe przy ulicy Karmelickiej 35, Batorego 24, Retoryce 9, noszą jeszcze piętno szkoły i pierwszych występów; następnie coraz to więcej budzi się w Talowskim indywidualność i opozycja przeciw szematycznej formie współczesnego domu, czego wyrazem, podpartym przyrodzonym humorem, są domy przy ul. Retoryce 1 (jako dwupiętrowy), 2, 4 i 5 i Karmelickiej 37 (»pod pajakiem«); — w użytych tu formach artysta wychodzi nieraz z szablonu, a rysuje tak jędrnie i pewnie, że zniewala do uznania talentu, wypowiadającego się śmiało i z wielkiem odczuciem linii. Utwory te powstają między rokiem 1886 a 1891.

Rok 1887 przynosi Talowskiemu pierwsze zadanie większe: kościół w Dobrzeczkowie; ponawiają się i pogłębiają studia architektury średniowiecznej, uzupełniają własnym przeczuciem i własną indywidualnością, nie bez wpływu dzieł współczesnego niemieckiego architekta J. Otzena i oto w ciągu lat 10 powstaje szereg projektów na kościoły w różnych stronach Galicyi, zebrane w dziele p. t.: Projekta kościołów, Kraków 1897*). Najważniejszą i najlepszą stroną większości tych projektów są pomysły wież, snute na temat może podobny, ale zawsze świeże. Pośród tych prac dokonywa i innych: projekt na Ossarium pod Austerlitz, dom przy ul. Długiej 52, architektoniczną szatę Podjazdu w ul. Lubicz, dom przy ul. św. Jana 3 — ten osta-

*) Ocena tej publikacji: Czasopismo techniczne Kraków 1897, Nr. 9 i 10.

tni, jako wynik bezwzględnego zapatrzenia się umysłu artysty w średniowieczną twórczość, tak mało odpowiednią współczesności, wreszcie szpital Bonifratrów. W r. 1901 grono profesorów politechniki lwowskiej powołuje Talowskiego na katedrę rysunków odręcznych, a następnie na katedrę kompozycji architektury średniowiecznej. W granicach swej indywidualności, co-prawda mało pedagogicznej, wypełnia on te obowiązki aż do śmierci.

W roku 1903 rozpisano konkurs na kościół św. Elżbiety we Lwowie: Talowski, uważając otrzymanie nagrody za punkt swego honoru, dostarcza 3 projekty, z których jeden przeznaczony zostaje do wykonania, inny wykonano w Tarnopolu. Jest to niezawodnie kwintesencja talentu i wiedzy Talowskiego; sądzimy też, że znów wieża będzie tym pomnikiem, który Bogu na chwałę, a sobie na wieczną pamięć postawił*).

Dzisiejsze czasy inaczej patrzą na zadania współczesne, szukają też innych dróg, jakimi ma architektura kroczyć — tą miarą nie można prac Talowskiego oceniać, — niemniej jednak w dziełach jego przebija wybitna indywidualność, zmysł dla plastycznych kształtów i lotność fantazyi, zalety pierwszorzędne, rzadkie i zapewniające mu piękne imię w historii architektury polskiej. W. E.

*) Pismo nasze publikowało szereg prac Talowskiego; oto wykaz: R. 1900, zeszyt 2, tab. 1. Ossarium pod Austerlitz, zeszyt 5, tab. IV. Obramienie absydy kościoła w Dobrzeczkowie, zeszyt 7, tab. IV kaplica w Nowym Sączu. Zeszyt 12, tab. IV, Brama kratowa str. 165, Szkoła w Okocimie str. 147, Willa Dra Dembowskiego w Bochni str. 204, Ex libris. R. 1901, zeszyt I, tab. III, Kaplica cmentarna w Chrzanowie (na wzór podobnej kaplicy w Londynie). Zeszyt 6, tab. IV, Kazalnica w Sucheju. R. 1902, tab. 61, Kazalnica w Sucheju. R. 1903, tab. 17, 19, 23, 24, 25. Konkurs na kościół św. Elżbiety we Lwowie, tab. 35, przebudowa kościoła w Tlustem, tab. 43, dwór w Oborach R. 1904, tab. 15, kościół w Wadowicach górnych. R. 1905, tab. 36, kaplica w Zwierniku. R. 1906, tab. 41, dwór w Grodkowicach. Podkop w ul. Lubicz publikowany był w Czasopiśmie technicznym z r. 1898, Nr. 5.

KRONIKA.

SANDOMIERZ. W dniu Zielonych Świąt kilku członków redakcyi »Architekta« pp. Ekielski, Krzyżanowski, Wojtyczko, Wyczyński wraz z konserwatorem p. Muczkowskim udało się na wycieczkę do Sandomierza. Po drodze zwiedzono zamek w Baranowie, gdzie oprowadzał, objaśniał zabytki i podejmował gościnnie właściciel zamku p. St. Dolański.

W Sandomierzu archit. p. Słomiński i X. kan. Rokoszyński podjęli się przewodnictwa w zwiedzaniu znakomitych zabytków starożytności. Dzięki niestrudżonym przewodnikom zwiedziliśmy dokładnie Bramę Opatowską, ratusz, katedrę, dom Długosza, kolegium Jezuickie, kościoły: św. Jakóba, św. Pawła, św. Józefa, św. Ducha i wiele innych starych budowli. Najdłużej zatrzymaliśmy się w kościele św. Jakóba, którego restauracya, obecnie prowadzona przez p. Słomińskiego podług planów p. Jarosława Wojciechowskiego, dała temat do długich dyskusyj o wartości zabytku i sposobie jego odnowienia. Podejmowani przez obu gospodarzy serdecznie, zwiedziliśmy w dalszym ciągu muzeum pamiątek przy seminarium duchownym, które założył i wzorowo urządził X. kan. Rokoszyński autor »Przewodnika po Sandomierzu«. Zamiłowanie, z jakim X. Rokoszyński i bud. Słomiński zajmują się obroną zabytków sztuki w okolicy i w mieście przejęło nas pełnym szacunkiem.

* * *
Restauracyi kościoła św. Jakóba w Sandomierzu, której inicjatywa wyszła z warszawskiego i krak. Tow. opieki nad Zabytkami, a rysunkowy plan opracował J. Wojciechowski w Warszawie, należy jeszcze poświęcić słów kilka. Kościołowi św. Jakóba barokowemu w ostatnich czasach przywrócono jego pierwotny wygląd z XIII. w. Zatem trzymano się ściśle zasady historycznej przy konserwacyi budynku, a wyłoniła się ona jako konieczność, skoro pod zniszczonemi sklepieniami i opadającym tynkiem kościoła znalazły się wyraźnie zdecydowane formy z czasów romańszczyzny. Przy odnawianiu tego rodzaju nasuwają się trudności natury technicznej, jak np. oczyszczanie i uzupełnianie cegły po usunięciu późniejszych omurowań i tynków; trudność tę nie wszędzie dobrze pokonano. — Wnętrze cechuje dzisiaj surowość zimna i budząca wrażenie nieartystyczne, choć autentyczność form przestrzennych jest niezbita i budzi poważny interes. Zachodzi nadto pewna wątpliwość, czy kościół długo pozostawał w tym niewyprawionym stanie — powyżej sklepień presbiterium znalazły się ślady cienkiej powłoki wczesnego tynku, tu i ówdzie sposób fugowania cegieł nie do-

wodzi wyraźnie, że mur w tem miejscu miał pozostać surowym. Zatem należałoby się zastanowić, czy metoda historyczna restauracyi nie zaprowadziła tu za daleko, czy nie należałoby, ukazawszy już zrąb romańskiej świątyni, pomyśleć o artystycznym zharmonizowaniu jej wnętrza. Tembardziej, że w presbiterium pozostawiono na tle surowych czerwonych ścian pilastry barokowe i późniejsze barokowe sklepienie tynkowane. Podniesionego bowiem w artykule p. J. Wojciechowskiego (Przegląd techniczny 1910 Nr. 16), »siłą kontrastu, efektownego, malowniczego wrażenia« nie mogliśmy odczuć.

Sądzymy też, że po dokonaniu w całości wzorowej rekonstrukcyi byłby czas, by wnętrzu temu odebrać surowość, jaką w jej następstwie otrzymało, przez oddanie wyposażenia artystycznego jednemu z najwybitniejszych naszych artystów malarzy-dekoratorów, skoro nie można przewidzieć, by ściany mogły otrzymać swą pierwotną dekoracyę rozwieszonemi makatami.

Dobudowa klasztoru na razie nie objęta restauracyą, wymaga również dużego namysłu. Dlatego sądzymy, że naradę na miejscu w Sandomierzu, należy zwołać rychło, aby odnawiając jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa ceglanego w Polsce — nie zbroczyć ani na chwilę z właściwej drogi.

W. K.

»SZTUKA« W dwóch obecnie trwających wystawach międzynarodowych bierze udział Towarzystwo artystów polskich »Sztuka« — w Pradze i w Wenecyi.

Wystawa w Pradze, otwarta w dniu 17 kwietnia b. r., mieści się w gmachu »Rudolfinum«, gdzie »Sztuce« udzielono największej rozmiarami sali. Oddział polskiej sztuki przedstawia się licznie, składając się z dzieł członków »Sztuki«, jak również zaproszonych gości.

Otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi odbyło się 22 kwietnia b. r.; jako delegat Tow. art. pol. »Sztuka« uczestniczył w niem prof. T. Axentowicz. Utwory artystów polskich umieszczono w sali wspólnej z artystami czeskimi. Sztukę polską reprezentują: T. Axentowicz, O. Boznańska, J. Czajkowski, J. Fałat, S. Filipkiewicz, H. Glicenstein, W. Jarocki, St. Kamocki, K. Laszcza, A. Lepla, J. Mehoffer, L. Puszet, K. Sichulski, ś. p. J. Stanisławski i W. Weiss. — Dzieła artystów polskich na obydwóch wystawach doznały bardzo życzliwego przyjęcia przez prasę zagraniczną.

BRATNIA POMOC słuchaczy politechniki we Lwowie ogłasza co następuje: »Wydział

Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, nie mogąc, dla braku odpowiednich adresów, przypomnieć b. członkom o poczynionych względem Tow. zobowiązaniach, wzywa niniejszem wszystkich dłużników, którzy opuścili politechnikę w latach 1865—1909, do uregulowania swych rachunków, względnie złożenia zobowiązań częściowego spłacania długu. Lista dłużników, których adresów nie otrzyma Wydział do 1-go lipca 1910 r., zostanie ogłoszona w piśmie, wraz z podaniem odpowiednich dat».

KOŁO ARCHYTEKTÓW w Krakowie. Posiedzenie 4 maja b. r. Po przemówieniu przewodniczącego, który uczcił pamięć zmarłego ś. p. Teodora Talowskiego, uchwalono wziąć udział w pogrzebie, złożyć na trumnę wieniec i wysłać telegram kondolencyjny. Ze spraw bieżących załatwiono przychylnie propozycję z Warszawy, aby dla sędziów konkursowych powoływanych z Warszawy, honorarium wynosiło rb. 100. Do sekcji architektonicznej Zjazdu techników we Lwowie przy krakowskim Tow. techn. wybrano pp. Hoffmanna, Meusa, Rzymkowskiego.

NA UCZCZENIE PAMIĘCI Juliana Zacharyewicza dalszy ciąg składek:

Gostomski Mieczysław, Mościska	2	»	06	»
Cetnarski Stanisław, Łańcut	10	»	—	»
Ks. Lenartowicz Józef, Kochawina	5	»	—	»
Dr. Zubrzycki Jan, Kraków	10	»	—	»
Towarzystwo politechniczne, Lwów	200	»	—	»
Epler Karol, Lwów	50	»	—	»
	277	K.	06	h

Według wykazu w zeszytce
Nr. 7 »Architekta« z r. 1909 727 K. — h
Razem . 1004 K. 06 h

Składki należy przesyłać w myśl odezwy Komitetu (»Architekt« Nr. 3 z r. 1909) pod adresem: Prof. Roman Dzieślewski, Lwów, politechnika.

NAGRODĘ BARCZEWSKIEGO za r. 1909 przyznała krak. Akademia Umiejętności prof. Józefowi Mehofferowi za witraż »Chrystus« w katedrze wawelskiej (reprodukowany w zesz. 3 »Architekta«).

PIŚMIENICTWO.

Przegląd techniczny, Warszawa Nr. 13. M. Thullie: Doświadczenia Bacha z belkami żelazno-betonowymi. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. J. Rutkowski: Działanie młynów bębnowych i moc przez nie zużywana. S. Kozierski: Most drogowy przez Niemen w Grodnie. Architektura. J. Kon: Opieka nad architekturą w Saksonii. Konkursy. — Nr. 14. A. Rothert: Poglądy nowoczesne na urządzenia i organizację fabryki maszyn. S. Babiński: środki komunikacyjne miast wielkich. Maszyny do wyrobu i składania czcionek. Architektura. J. Kon: Opieka nad architekturą w Saksonii. Ruch budowl. i rozmaitości. — Nr. 15. A. Rothert: Poglądy nowoczesne na urządzenia i organizację fabryki maszyn. K. Troczewski: Kolejki kujawskie. J. Kamler: Rzeźnie miejskie. Architektura. Z. Mączyński: Architektura wojenna średniowiecznego Krakowa. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 16. S. Anczyc: Nowsze sposoby łączenia blach. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. Architektra. J. Wojciechowski: Kościół św. Jakóba w Sandomierzu. Z Mączyński: Architektura wojenna średniowiecznego Krakowa. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy. 2 tablice do artykułu J. Wojciechowskiego i 1 tablica: projekt dworku R. Gutta na wystawę rzymską. — Nr. 17. S. Płużański: O wykresach

indykatorowych silników spalinowych. A. Rothert: Poglądy nowoczesne na urządzenia i organizację fabryki maszyn (c. d.). S. Babiński: Środki komunikacyjne miast wielkich (c. d.). Architektura. Dworek polski na wystawę w Rzymie. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 18. S. Anczyc: Nowsze sposoby łączenia blach (c. d.). S. Płużański: O wykresach indykatorowych silników spalinowych (dok.). Maszyny do wyrobu i składania czcionek (c. d.). S. Szczęniowski: Krótki rys działalności pracowni mechanicznej miejskiej w r. 1909. Architektura: Pierwsza wielka wystawa prac architektów polskich. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy.

Zwykle rybryki: Z Towarzystw techn. — Kronika. — Drobne wiadomości z przemysłu i chandlu.

Czasopismo techniczne Lwów. Nr. 7. M. Matakiewicz: Nowsze badania nad związkiem elementów ruchu w łożyskach przyrodzonych. A. Rothert: O wykonywaniu rysunków warsztatowych w fabrykach maszyn. K. Drewnowski: Postępy na polu przenoszenia energii i trakcyi elektr. w Szwajcaryi. J. Studniarski: O zapotrzebowaniu energii instrumentów mierniczych dla prądów przemiennych. Konkurs na gmach kasyna miejskiego we Lwowie (z 6-ma tablicami). Rozmaitości. Sprawy Towarzystwa. Od Re-

dakcyi. — Nr. 8. A. Rothert: O wykonywaniu rysunków warsztatowych w fabrykach maszyn. J. Studniarski: O zapotrzebowaniu energii instrumentów mierniczych

dla prądów przemiennych. K. Drewnowski: Postępy na polu przenoszenia energii i trakcyi elektr. w Szwajcaryi. M. Marcichowski: O nazwę betonu. Rozmaitości. Od Redakcyi.

KONKURSY.

KONKURS NA SZKICE DOMU W PRZEMYSŁU.

IV. Konkurs Koła Architektów we Lwowie. Tow. zaliczkowe rolne w Przemyślu ogłasza za pośredn. Koła architektów polskich we Lwowie, konkurs na szkice domu trzypiętrowego w Przemyślu, dla architektów Polaków. Nagrody 800 i 500 koron. Wykonanie planów otrzyma jeden z nagrodzonych autorów. Styl fasady, zgodny z duchem czasu, może być dowolny, pożądanym jest jednak charakter swojski — Budynek powstający przy jednym z najbardziej ruchliwych i najładniejszych punktów miasta, ma się stać ozdobą placu i miasta.

Termin nadsyłania prac 15 lipca 1910 r. Sąd konkursowy składają pp. Eugeniusz Kusiba, dyrektor przedstawiciel Towarzystwa rolnego, oraz architekci członkowie Koła pp. Alfred Broniewski, Ignacy Kędziński, Prof. Jan Lewiński, Michał Łużecki i jako zastępcy: Władysław Klimczak, Zbigniew Lewiński.

Po szczegółowe warunki i program należy się zgłaszać do Koła architektów we Lwowie (Zimorowicza 9), Koła architektów w Krakowie lub w Warszawie oraz do Tow. przyjaciół Nauk w Poznaniu.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ŚCISŁEGO NA DEKORACJĘ KATEDRY ORMIAŃSKIEJ WE LWOWIE.

Posiedzenie 17 maja. Z zaproszonych artystów nadesłali projekty pp. J. Bukowski, K. Maszkowski i A. Procajłowicz; projekt zaproszonego do konkursu p. K. Frycza nie nadszedł dotychczas. Sąd po rozpatrzeniu projektów doszedł do przekonania, że żaden z nich nie nadaje się do wykonania. Sąd stanowili Arcybiskup Teodorowicz, i pp. prof. Strzygowski i konserw. Dworzak z Wiednia, prof. Bołoz-Antoniewicz, prof. Abraham, Krzczunowicz, Seferowicz, Stefanowicz, malarze prof. Axentowicz, J. Czajkowski, Rejchan, architekci Teodorowicz i Mączyński.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA TYPY MAŁYCH DOMÓW MIESZKALNYCH.

Konkurs Centralnego biura reformy mieszkań w Austrii. Sąd konkursowy trwał od 1—9 kwietnia b. r. Nadesłano 199 projektów ze wszystkich krajów Austrii. Nagrody uzyskali pp.: H. Neumann, H. Fischer i G. Stümpfle, N. Plischke, N. Stöckl i H. Mayer, E. Thumb, O. Rössler, Br. Ring. Nadto polecono do zakupu 13 projektów.

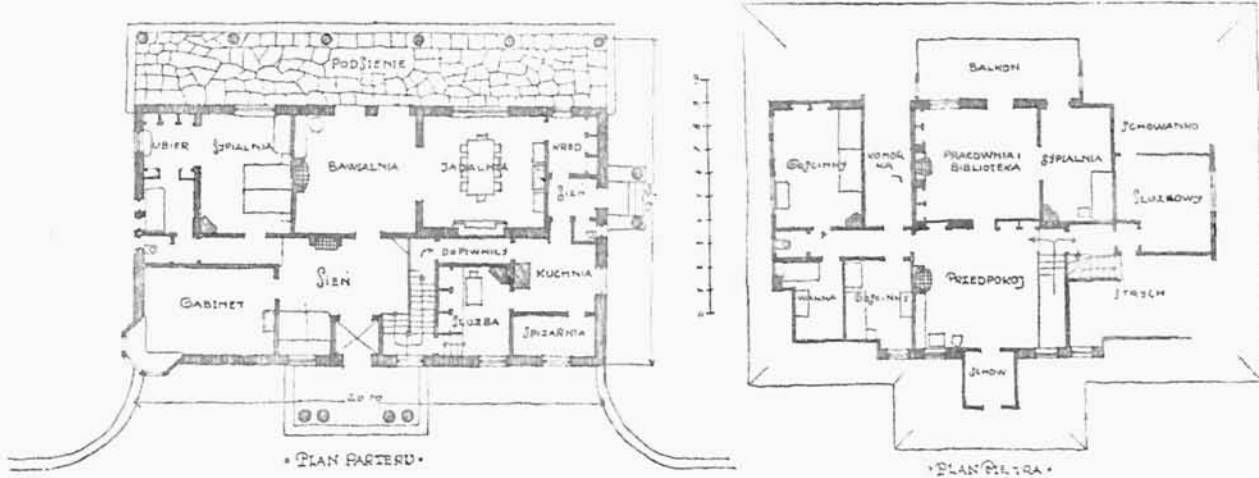
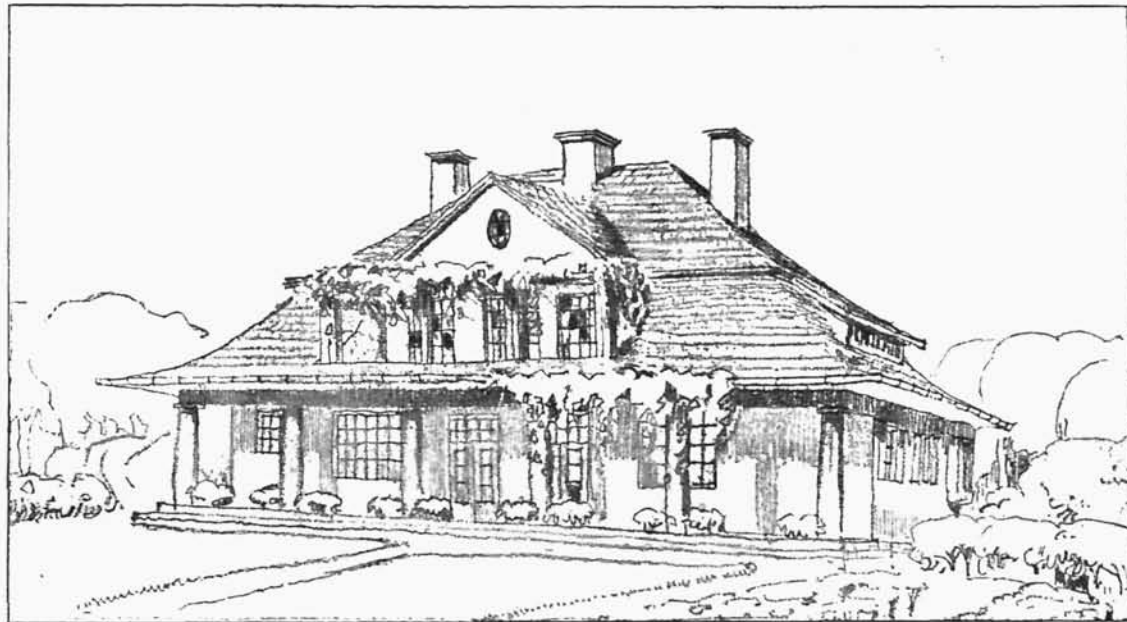
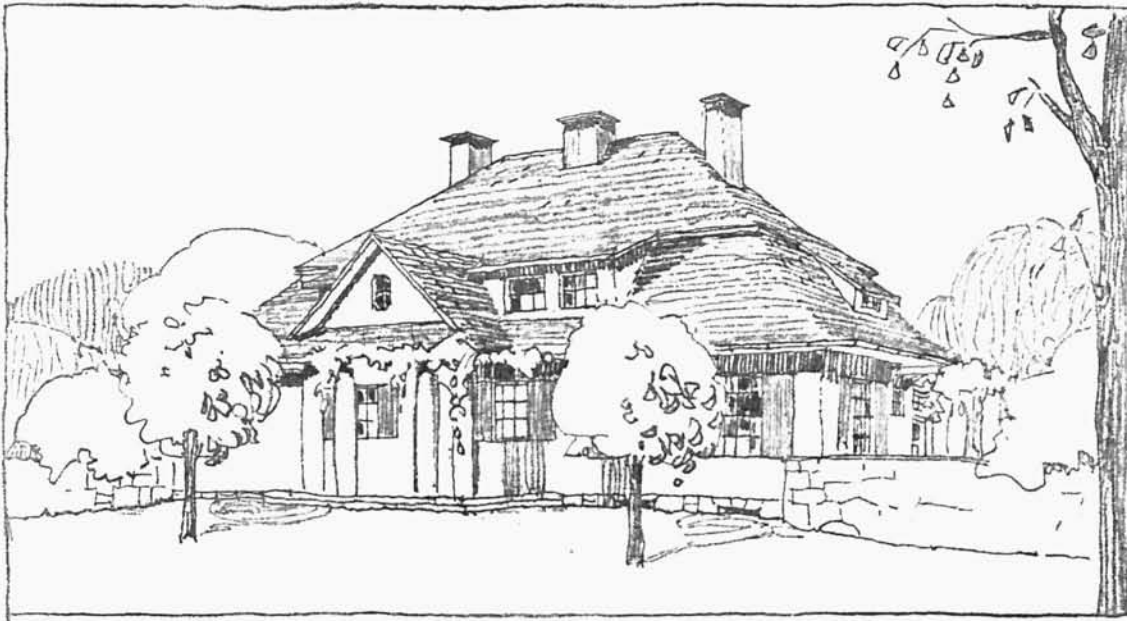
TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Oдноniki
Koło architektów we Lwowie	Dom w Przemyślu	15 lipca 1910 r.	800 i 500 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie	Projekt ołtarza	1—5 września 1910 r.	250 i 150 rubli	»Architekt« zes. 3 1910 r.

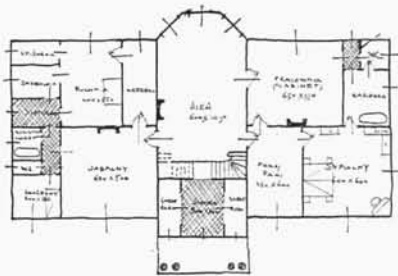
Treść zeszytu: Pierwsza ogólna wystawa prac architektów polskich we Lwowie. — Franciszek Lilpop: Wielki Kraków a linie kolei żelaznych. — Wycieczka w sprawach artystyczno-konserwatorskich. — J. W.: Konkurs na szkice dworku polskiego na wystawie w Rzymie. — W. E.: Teodor Talowski. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Konkursy.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

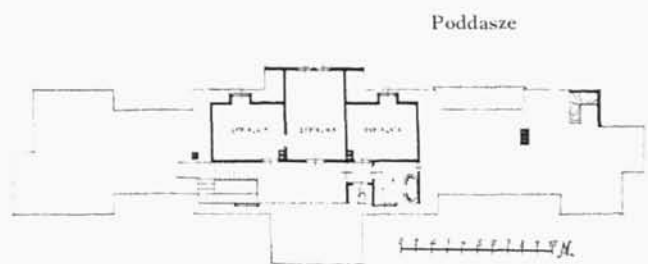
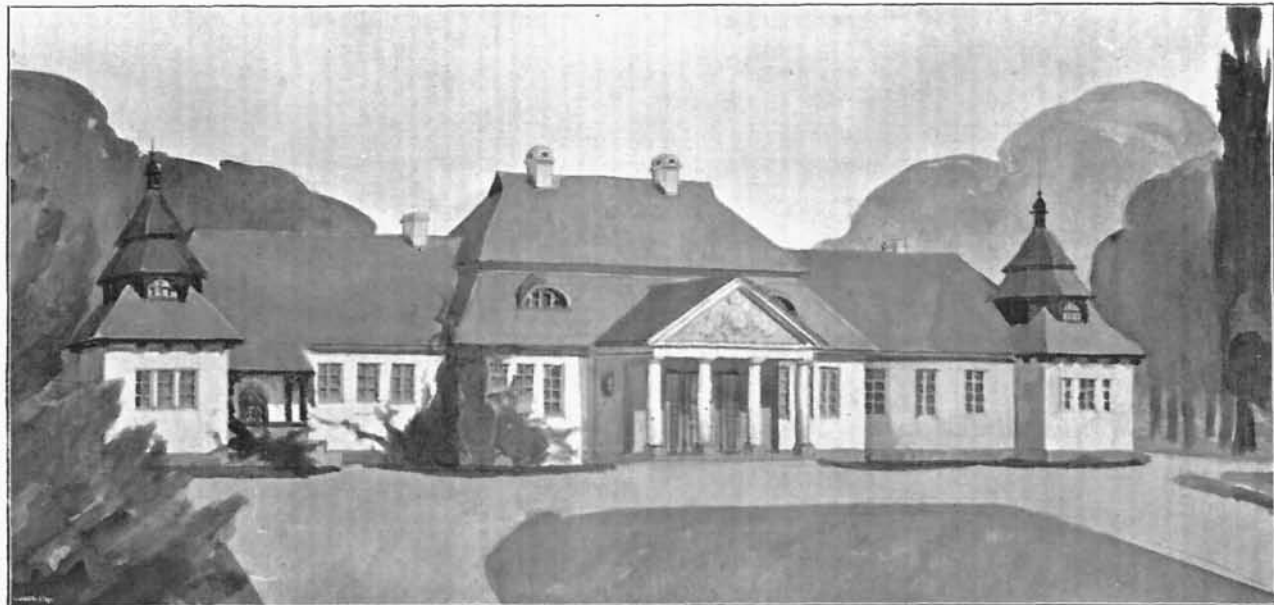
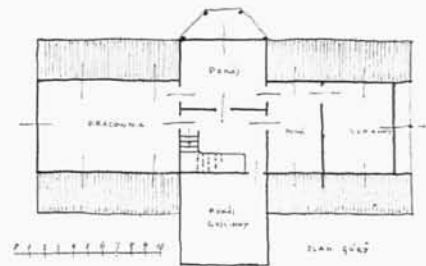
KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.



ROMUALD GUTT. WARSZAWA. — DWOREK PODMIEJSKI. Z KONKURSU DELEGACYI ARCHITEKTÓW POLSKICH NA WYSTAWĘ JUBILEUSZOWĄ W RZYMIE 1911 ROKU. — PROJEKT SZCZEGÓLNIIE WYRÓŻNIONY.

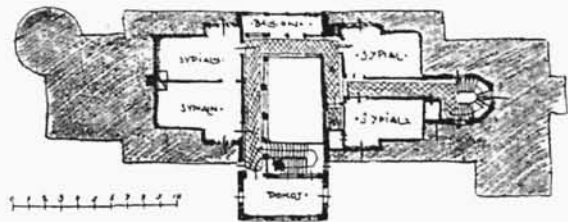
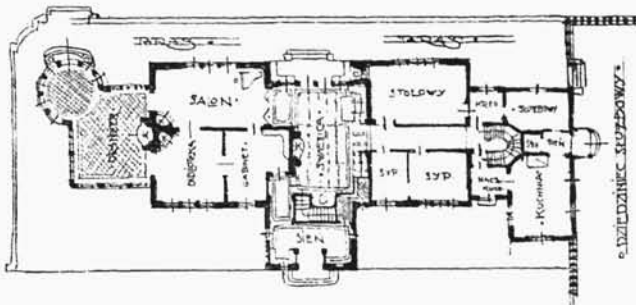
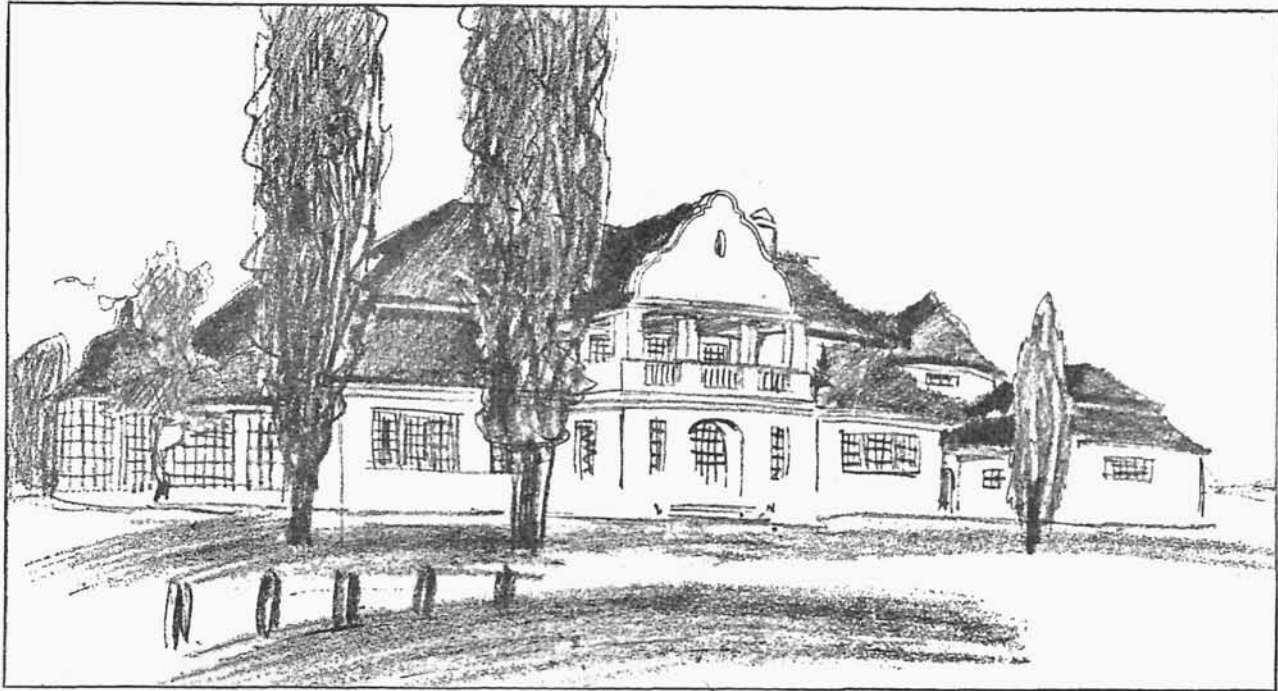


JÓZEF CZAJKOWSKI, KRAKÓW. Z KONKURSU DELEGACJI ARCHITEKTÓW POLSKICH NA DWOREK NA WYSTAWĘ W RZYMIE. PROJEKT WYRÓŻNIONY.



J. JANKOWSKI I T. MOKŁOWSKI, LWÓW. Z KONKURSU NA DWOREK POLSKI W RZYMIE. PROJEKT WYRÓŻNIONY.





ZDZISŁAW KALINOWSKI I CZESŁAW PRZYBYLSKI. WARSZAWA. DWOREK. Z KONKURSU DELEGACJI ARCHITEKTÓW POLSKICH NA WYSTAWĘ JUBILEUSZOWĄ W RZYMIE R. 1911. — PROJEKT WYRÓŻNIONY.

